

opinia nr 51 krakowska

PISMO II OBSZARU KONFEDERACJI
POLSKI NIEPODLEGŁEJ



KRAKÓW 1990

Redaktor naczelny: Maria Gróar
 Członkowie redakcji: Andrzej Fenrych, Krzysztof Gąsiorowski,
 Andrzej Izdebski, Rafał Jabłoński,
 Stanisław Palczewski, Andrzej Zagórski.

w numerze:

		str.
	- Dobro Rzeczypospolitej sprawą najważniejszą	1
Festucus	- KPN a niepodległość	5
Robert Adam Suski	- Polak jakim jest ...	7
Andrzej Zagórski	- Konsulat czy posterunek KGB?	9
Festucus	- "Co się to wyrabia..."	11
Andrzej Zagórski	- "Czarna księga" wymiaru sprawiedliwości w służbie komunistycznych okupantów	12
Krzysztof Gąsiorowski	- Niektóre społeczne uwarunkowa- nia reformy Balcerowicza cz II	14
Rafał Jabłoński	- Lotnicy polscy w Bitwie Warszawskiej	15
	- Tematy dnia	17
	- Przed Kongresem Zjednocze- niowym FPS	20
	- Oświadczenie "Opinii Krakowskiej"	21

Dobro Rzeczypospolitej sprawą najważniejszą

Konfederacja Polski Niepodległej - jest najstarszą spośród działających w Polsce niezależnych ugrupowań politycznych. Powołana została 1 września 1979 roku jako partia skupiająca środowiska i osoby o różnych poglądach politycznych i społecznych, które za nadrzędny cel uznały odzyskanie niepodległości przez Polskę i odbudowę silnego, zdrowego gospodarczo i demokratycznego państwa. Państwa, w którym naród jest w pełni gospodarzem, a władza pochodzi z mandatu zaufania obywateli i wyrażana jest przez organa przedstawicielskie wybrane w wolnych, demokratycznych wyborach. Tylko w niepodległym państwie, w którym o wszystkim decyduje wola obywateli i powołanych przez nich w wolnych wyborach organów władzy, można rozwiązać zgodnie z polskim interesem nękające nas problemy.

Wysunięcie w roku 1979 hasła odzyskania niepodległości dla Polski - tzn uwolnienia się spod dominacji ZSRR, a tym samym obalenia totalitarnej władzy PZPR stanowiącej formę zinstytucjonalizowanego aparatu władzy sowieckiego nad Polską, było na tyle prekursorskie i na tyle wyprzedzało się ogółowi Polaków nierealne, że program KPN został poddany ostrzej krytyce przez inne ugrupowania opozycji demokratycznej w Polsce. Wszystkie one reprezentowały żądania rewindykacyjne w dziedzinie ekonomicznej i społecznej, a środowisko skupione wokół KSS KOR, dodatkowo propagowało naprawę systemu rządzenia PRL - budowy "socjalizmu z ludzką twarzą". Konfederacja reprezentowała żądania rewindykacji praw politycznych narodu polskiego, z prawem do samostanowienia i niepodległego bytu państwowego, jako celem najważniejszym.

W swoich dokumentach programowych KPN uznawała się za kontynuatorkę polskich działań na rzecz niepodległości oraz powstań narodowych i walk w obronie niepodległości, które miały miejsce od czasów Konfederacji Barskiej po dzień dzisiejszy. Szczególnie bliski jest jej ten nurt formacji niepodległościowej, który określa się jako piśsudczykowski, a także fenomen Państwa Podziemnego z okresu II wojny światowej. Konfederacja nawiązuje również do walk z komunistyczną dyktaturą po zakończeniu II wojny światowej. Niepodległe Państwo Polskie winno być dobrem nadrzędnym dla wszystkich obywateli, a ideologie i programy partyjne jako podrzędne winno funkcjonować i konkurować ze sobą w wolnej grze politycznej, w ramach obowiązującego prawa, w zdrowym systemie demokratycznym, tak aby działało się to bez szkody dla organizmu państwowego. KPN zakładała w swoim statucie możliwość, że wchodzące w jej skład autonomiczne grupy z własnymi programami społeczno-politycznymi, jak: ludowcy, narodowi-demokraci, chrześcijańscy demokraci, liberałowie czy socjaliści staną się zaczynem tradycyjnych polskich partii politycznych zlikwidowanych przez komunistów i będą trzonem odradzającego się systemu demokratycznego III Rzeczypospolitej. Statut przyjmował również możliwość, że po odzyskaniu niepodległości, uchwała Kongresu może dojść do rozwiązania KPN jako partii politycznej i ewentualnie zostaną przyjęte inne formy działania, jak np koalicja partii wywodzących się z KPN o różnych programach ideowych i społecznych, chcących jednak działać zgodnie na rzecz silnego, demokratycznego Państwa Polskiego.

Konfederacja w dążeniu do realizacji swoich celów wyrzekła się wsze-
-lkich form przemocy. Uznano, że droga do III Rzeczypospolitej winna i
może być pokojowa. Nasz naród dostatecznie wykrywał się w ciągu osta-
-tnich pięćdziesięciu lat, a ofiarami zawsze był element najwrażliwie-
-szy. Konsekwencją takiego stanowiska było wysunięcie hasła stopniowe-
-go dochodzenia do niepodległości i likwidacji władzy komunistycznej.
Program KPN zakładał osiągnięcie przez opozycję w Polsce trzech kolej-
-nych etapów - horyzontów. Pierwszym z nich miało być powstanie niezale-
-żnych, wolnych związków zawodowych. Dlatego też działacze KPN uczest-
-niczyli w powołaniu Komitetu Wolnych Związków Zawodowych z siedzibą w
Katowicach pod przewodnictwem Kazimierza Świtonia. Stanowisko KPN konse-
-kwentnie popierające ruch na rzecz powołania niezależnych od PZPR zw-
-iązków zawodowych - znalazło wyraz we współpracy z NSZZ Solidarność od
momentu jej powstania, wszędzie tam, gdzie to było możliwe, tzn w tych
regionach, które nie znajdowały się pod wpływem KSS KOR, którego stosu-
-nek do KPN był nieprzychylny, jako do potencjalnego konkurenta o rząd
dusz w społeczeństwie.

W okresie stanu wojennego podziemne struktury KPN ściśle współpraco-
-wały z podziemnymi strukturami Solidarności. Wyrazem tego były wspólnie
organizowane demonstracje, często brutalnie rozpędzane. Szczególnie
widoczne to było na licznych demonstracjach kończących się często sp-
-rowokowanymi przez interwencję MO i SB zamieszkaniami w Krakowie - Nowej
Hucie a także w Warszawie.

Najwięcej internowanych konfederatów przebywało w obozach w Rzeszowie
Załężu, Uchercach i Żupkowie. Tam też organizowano liczne wykłady, odczy-
-ty i dyskusje o tematyce niepodległościowej, celem rozpropagowania idei
Polski Niepodległej wśród internowanych działaczy Solidarności. W tych
też Ośrodkach Internowania wielu działaczy Solidarności zgłosiło akces
do Konfederacji.

Pierwszy horyzont osiągnięty w sierpniu 1980 roku utraciony został na
skutek stanu wojennego. Jednakże nie zupełnie, bowiem powstał powszech-
-ny podziemny ruch oporu, którego naczelnym hasłem było przywrócenie do
życia Solidarności. Po 8 letnich zmaganiach z komunistyczną władzą hory-
-zont ten, ponownie został osiągnięty w 1989 roku.

Zgodnie z przewidywaniami Leszka Moczulskiego przedstawionymi w "Re-
-wolucji bez rewolucji" NSZZ Solidarność stał się główną siłą sprawczą o-
-balenia totalitarnego reżimu komunistycznego w Polsce. W okresie podzi-
-emnych zmagani, w łonie Solidarności i wokół niej, powstały zespoły lu-
-dzi o wysokim potencjale intelektualnym zdolne do utworzenia form poli-
-tycznego pluralizmu w Polsce i powołania struktur alternatywnych w sto-
-sunku do komunistycznej władzy. Dlatego też, zaraz po przywróceniu Soli-
-darności do legalnego działania, stało się możliwe osiągnięcie drugie-
-go horyzontu ze scenariusza "Rewolucji bez rewolucji" - obalenie monopo-
-lu władzy PZPR i powołanie rządu Tadeusza Mazowieckiego. Obalenie mono-
-polu władzy PZPR równało się jej samozagładzie.

Tak więc, metody działania zaproponowane w "Rewolucji bez rewolucji"
oraz zawarte w niej prognozy sprawdziły się w praktyce, chociaż wpływ
autora na ich realizację był bardzo ograniczony, chociażby ze względu
na długoletni pobyt w więzieniu. Główną siłą sprawczą były siły skupio-
-ne wokół Solidarności, które zastosowały te metody działania.

Niewątpliwą zasługą Konfederacji Polski Niepodległej jest spopulary-
-zowanie w społeczeństwie idei niepodległościowej. W 1979 roku hasło Po-
-lski Niepodległej ogółowi wydawało się mrzonką niedoważonych marzycie-
-li, a nawet niebezpiecznym awanturnictwem. Dzisiaj wszystkie ugrupowa-
-nia polityczne i społeczne w Polsce uznały je za swoje. Nawet te, wywod-
-zące się z dawnej PZPR. Pisząc "Rewolucji bez rewolucji" Leszek Moczul-
-ski nie mógł przewidzieć fenomenu Gorbaczowa i związanego z jego dążeń-
-iem do władzy lawinowego zmian w ZSRR. Wyraźnie jednak prognozował, że
sytuacja geopolityczna zmienia się i będzie się zmieniać na korzyść Po-
-lski i nie należy się obawiać radzieckiej interwencji. To prognozowanie

3

sprawdziło się w pełni i powstały warunki geopolityczne do odzyskania przez Polskę niepodległości, a jak widzimy sytuacja poszła jeszcze dalej, gdyż komunizm upadł w wszystkich państwach Europy Środkowej i wzięli się w jego kolebce Związku Radzieckim. Potężne ruchy niepodległościowe powstały w poszczególnych republikach grożą rozsadzeniem ZSRR od środka.

Wyśmiewane często przez niektóre ośrodki opozycji demokratycznej w Polsce, a często rozpędzane przez MO i SB uroczystości patriotyczne i zgodnie z polską tradycją religijno-patriotyczne, organizowane przez KPN z okazji rocznic związanych z walkami niepodległościowymi narodu polskiego, zaowocowały również spopularyzowaniem idei walki o niepodległość oraz przypominaniem tradycji narodowych. Organizowane przez KPN od 10 lat obchody zlikwidowanych przez komunistów świąt narodowych - 11 Listopada, 3 Maja czy 15 Sierpnia nie poszły na marne. Święte te znów są świętami państwowymi.

Konfederacja, jako pierwsza w Polsce podjęła działania na rzecz uświadomienia tzw. białych plam w historii stosunków polsko-radzieckich, wysuwając postulat ujawnienia wszystkich zbrodni stalinowskich dokonanych na obywatelach polskich po 17 września 1939 roku, w tym okoliczności i winnych zbrodni na oficerach polskich z obozów internowania. KPN w swoich dokumentach uznała, że wyjaśnienie tych spraw jest jedyną drogą i warunkiem do stworzenia atmosfery dla przyjaznych stosunków między naszymi narodami. Konfederacja żądała tego w imię prawdy historycznej i moralnego zadośćuczynienia. Co roku, w miesiącu kwietniu, który w Polsce uznany jest za miesiąc pamięci narodowej, KPN wspólnie z Komitetem Katyńskim organizowały msze św. w kościołach za oficerów polskich pomordowanych w Katyniu. W tym czasie organizowano również, różne inne akcje propagandowe na ten temat. Wydawnictwo KPN kilkakrotnie wydało broszurę "Katyń", autorstwa Jana Abramskiego i Ryszarda Żywieckiego. W dniu 17 września 1981 roku, w częstochowskim sanktuarium na Jasnej Górze, KPN zorganizowała uroczystą mszę św. za pomordowanych oficerów w Katyniu, oraz za pomordowanych w nieznanych miejscach oficerów z obozów w Ostaszkowie i Starobielsku. Uroczystość połączona była z ogólnopolską pielgrzymką członków KPN oraz działaczy Komitetów Obrony Połączonych z Przekonania, którzy przybyli w liczbie kilku tysięcy osób. Po mszy i uroczystym ślubowaniu konfederatów na wierność sprawie walki o Polskę niepodległą, pod klasztorem odbył się wiec z udziałem mieszkańców Częstochowy.

Członkiem założycielem KPN, był Adam Macedoński, założyciel Instytutu Katyńskiego w Polsce i redaktor w latach 1979 - 1981 "Żesztyłów Katyńskich". Czołowymi działaczami Konfederacji byli inicjatorzy i organizatorzy postawienia we wrześniu 1981 roku Pomnika Katyńskiego na Cmentarzu na Powązkach w Warszawie. Byli to: Stefan Melak - ówczesny szef Obszaru I KPN, dzisiaj czołowy działacz Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, śp. Andrzej Szomański - wówczas szef Okręgu Warszawskiego KPN oraz Tadeusz Stachnik - działacz KPN Okręgu Warszawskiego. Pomnik ustawiony przez członków KPN z Warszawy, stał niecałą dobę, poczym został skradziony przez "nieznanych sprawców". Dzisiaj o tych sprawach mówi się już oficjalnie i mimo, że dużo jeszcze brakuje do ich pełnego wyjaśnienia, sprawa weszła na dobrą drogę.

Konfederacja Polski Niepodległej w maksymalnym stopniu popiera Solidarność i nie ma to jedynie charakteru deklaratywnego, bowiem cały program KPN dotyczy do Niepodległej III Rzeczypospolitej zakłada istnienie i działanie masowego, niezależnego ruchu związkowego. KPN przystąpiła aktywnie do wyborów do Sejmu i Senatu i w sytuacji, gdy Komitety Obywatelskie nie były skłonne dzielić się miejscami do mandatów na swoich listach wyborczych, wystawiła własne listy, zdając sobie sprawę z nikłych szans przy powszechnym nastawieniu społeczeństwa na popieranie kandydatów z listy Komitetów Obywatelskich. Akcję postanowiono wykorzystać głównie w celu propagowania Konfederacji i jej programu. Z tych

samych powodów KPN wystąpiła z własnymi listami w wyborach samorządowych. Wypadły już one lepiej dla Konfederacji, gdyż w skali kraju uzytkano kilkadziesiąt mandatów.

Konfederacja popiera rząd Tadeusza Mazowieckiego, mimo iż jest to rząd ugody z byłą PZPR, lecz dąży do stopniowej przebudowy struktury politycznej w kraju - co jest zgodne z programem Konfederacji, możliwe najmniej wstrząsowych przemian. Niemniej zmiany te muszą być realizowane z pełną konsekwencją i szybko. Rząd i władze terenowe muszą przeprowadzić operację rozbięcia siły dawnej nomenklatury. Bez tego na szczeblach terenowych i zakładowych niewiele da się zmienić, gdyż ludzie ci doskonale znający się i związani ze sobą dawnymi powiązaniem mogą i będą reformę skutecznie blokować, tak jak robią to już teraz. Do reformy Balcerowicza można mieć zastrzeżenia, nie należy jednak przeszkadzać w jej realizacji. Niektórzy twierdzą, że odbywa się ona zbyt wielkim kosztem społeczeństwa. Nie proponują jednak konkretnie jak zmniejszyć te koszty społeczne. Wysuwa się jedynie roszczenia płacowe w stosunku do rządu nie starając się szukać oszczędności na własnym podwórku dla znalezienia możliwości poprawy sytuacji płacowej. Jest rzeczą pewną, że nie da się wyprowadzić kraju z kryzysu szybko i bez ofiar ze strony społeczeństwa, a także bez twardej, konsekwentnej polityki gospodarczej rządu. Prócz restrukturyzacji gospodarki trzeba odbudować etos pracy. Praca musi zacząć być wykonywana solidnie, trzeba obniżyć koszty produkcji przez lepszą organizację pracy, lepszą strukturę zatrudnienia i szukanie oszczędności. Reforma Balcerowicza zahamowała inflację. Przedtem brakowało towarów, teraz towary zalegają sklepy i magazyny, gdyż nabywca zarówno uspołeczniony jak i prywatny ma za mało pieniędzy by je kupować. Zjawisko to prowadzi do nadprodukcji, mimo zmniejszania się jej rozmiarów, co w efekcie daje dalsze zahamowanie produkcji. Na tym etapie trzeba uruchomić mechanizmy, które będą działały na korzyść zwiększenia produkcji przy równoczesnym proporcjonalnym wzroście siły nabywczej społeczeństwa. Reforma Balcerowicza jest operacją niezwykle trudną, jej program i już widoczne pierwsze skutki podlegają krytyce z różnych stron. Mnożą się różne akcje protestacyjne z żądaniem płacowymi. Wydaje się jednak, że każdy inny program reformatorski zmierzający do u efektywnienia polskiej gospodarki napotka na podobne trudności, będzie bowiem miał do czynienia z tymi samymi warunkami społecznymi, strukturalnymi i ekonomicznymi. Do tej pory autorytet rządu Tadeusza Mazowieckiego opiera się bardziej na przesłankach politycznych niż ekonomicznych. Na polskim patriotyzmie, na dążeniu do realizacji aspiracji narodowych, na dążeniu do odbudowy Rzeczpospolitej i wreszcie na autorytecie Kościoła Katolickiego. Jeżeli reforma Balcerowicza nie uda się, to każdy inny rząd stanie przed takimi samymi dylematami jak rząd T. Mazowieckiego, tyle, że w znacznie gorszej sytuacji, ponieważ i w kraju i za granicą wydatnie poszerza się krąg tych, którzy nie wierzą już w reformowalność polskiej gospodarki.

Dlatego też należy rządowi Tadeusza Mazowieckiego udzielać poparcia. Niech istnieją i działają różne partie i opcje polityczne, ale wszystkie powinny się zjednoczyć we wspólnym froncie walki o ratowanie polskiej gospodarki. Jeżeli w ciągu najbliższych kilku lat nie potrafimy wprowadzić jej z kryzysu, dojdzie do narodowego dramatu, którego rozmiary trudno dziś przewidzieć. Obecnie prowadzone są u góry uszone dysputy, podejmują się uchwały, przyjmuje ustawy, ale na dole zbyt mało się dzieje - tam gdzie się właśnie działać powinno, w zakładach pracy, w wiejskich gminach.

Trzeba stworzyć oddolny ruch ludzi dobrej woli, którzy zaczną działać na rzecz realizacji reform w swoim miejscu pracy, na swoim podwórku. Nie ma już czasu na spory czy ruch taki ma działać pod egidą OKP czy innego "porozumienia". Jest pewne, że zawężanie go do jednego ugrupowania będzie szkodliwe, gdyż wyeliminuje ze wspólnego działania inne ugrupowania. Ze Polaków winien na działaniu jednoczyć etos Solidar-

5
ności, jak się to teraz często słyszy wydaje się nam być błędne i zaściankowe /mimo, że dotyczy największego zaścianka/. Uznając zasługi i wagę społeczno-polityczną Solidarności sądzimy, że Polaków winien kazać -yc etos walk niepodległościowych najlepszych synów naszej Ojczyzny dla najwyższego dobra narodu polskiego jakim jest Rzeczpospolita Polska wolna i niepodległa, demokratyczna i gospodarczo zdrowa. Solidarność jest jednym i trzeba przyznać potężnym ogniem w tej walce, ale bezsprzecznie nie jednym.

Redakcja

KPN a niepodległość

Wydaje się, że nie ma wśród 37 milionów Polaków takiego, który nie chciałby niepodległej Polski. Chcą jej zapewne i najżagorzalsi komuniści czy endeco-komuniści, choć niepodległość wyobrażają sobie jako autonomię w ramach komunistycznej bądź carskiej czy republikańskiej Rosji. Tymczasem są pojęcia niepodzielne takie jak pokój, wolność, suwerenność, Niepodzielne, to znaczy, że nie mogą one być częściowe czy ograniczone. Jak ktoś powiedział: jajko nie może być częściowo nieświeże. Przez okres 126 lat rozbiorów i 45-letnich rządów komunistycznych pojęcia niepodległości i suwerenności Polski używano od święta jak pojęcia "wolności" a w praktyce mówiono o autonomii "prywiślańskiego kraju" czy "ograniczonej suwerenności", jak uczyła osławiona doktryna Breżniewa. Bawiem nowo-mowa była nie tylko "nowa" ale nielogiczna.

Na gruncie niepodzielnego pojęcia niepodległości Polski stanął Józef Piłsudski. W polityce zagranicznej realizował niepodległość przez przyjęcie zasady, że Polska musi być niezależna tak od Niemiec jak i od Rosji i, że nie może tu być żadnego kompromisu w stosunku do żadnego z tych państw i pod żadnym warunkiem. Takie stanowisko było nie do przyjęcia dla komunistów polskich, którzy zgodnie ze swym wyborem, dobrowolnym i świadomym, byli i są do dziś agenturą Moskwy. Ale było także nie do przyjęcia dla Narodowej Demokracji, która w panicznym, wręcz zdemonizowanym / a może dla doraźnych celów udawanym / lęku przed Niemcami uważała, że pozbędzie się tego lęku przez oparcie Polski o Rosję, bez względu na panujący w niej ustrój czy system i - co gorzej - bez liczenia się z potwierdzonym przez historię faktem, że dla Rosji prawdziwym sojusznikiem mogą być tylko...Niemcy. Oczywiście kosztem Polski. W razie wątpliwości vide choćby pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939r. Dlaczego o tym wszystkim piszemy? Bo po roku 1939 tylko dwa ugrupowania zajęły stanowisko niepodzielnej niepodległości Polski - emigracja z Prezydentem i Rządem Rzeczypospolitej na "chodźctwie i Konfederacja Polski Niepodległej w kraju.

Konfederacja Polski Niepodległej nazwała się "konfederacją", bowiem otwarta jest dla wszystkich partii, stronnictw, organizacji i osób, których idea przewodzi jest niepodległość naszej ojczyzny. Równocześnie KPN wysuwa szereg postulatów spotykających się ze sprzeciwem najbardziej nawet ideowych środowisk w kraju. Takim postulatem np jest wycofanie wojsk radzieckich z Polski. Od razu Konfederacji Polski Niepodległej zarzuca się "wrogość" do Związku Radzieckiego, pomijając zasadniczą sprawę że nie jest suwerennym kraj i nie ma niepodległości tam, gdzie stacjonują jednostki wojskowe obcego państwa. Od wprowadzenia wojsk radzieckich do państw bałtyckich pod koniec 1939 roku zaczęła się ich okupacja i przygotowanie aneksji. Postulat wycofania wojsk radzieckich z Polski nie ma nic wspólnego z rzekomą wrogością do ZSRR, ale żądanie oparcia wzajemnych stosunków między państwami na zasadzie równego z równym. Gdyby na terenie Związku Radzieckiego były rozmieszczone polskie jednostki wojskowe nie byłoby problemu rozmieszczenia wojsk radzieckich w Polsce...

Sprawa ta ma dużo wspólnego z wrogością KPN do rządów PPR, później PZPR, które podkreślały przez cały czas swego istnienia, że armia radziecka znajduje się na terytorium Polski za zgodą, czy na prośbę tych rządów, oraz ma wiele wspólnego ze sprzeciwem KPN okazywanym obecnemu rządowi Tadeusza Mazowieckiego tolerującemu ten stan rzeczy. Geneza stacjonowania wojsk radzieckich w Polsce była koniecznością zabezpieczenia komunistycznych rządów mniejszościowych w naszym kraju, ale także zabezpieczenia Polski przed Niemcami i radziecka "gwarancja" naszych granic zachodnich. Właśnie ta gwarancja, której nikt z Polaków sobie nie życzył stanowiła odebranie Polsce niepodległości. "Gwarancje" są doskonałym narzędziem dyplomatycznym. Katarzyna II urządziła rozbiory Polski właśnie w oparciu o gwarancje dla rzekomo prześladowanych dysydentów w naszym kraju, jak wówczas określano prawosławnych. Nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby w tym samym czasie Polska udzielała Rosji "gwarancji", że nie będzie w niej prześladowani katolicy. Ale pretekst silniejszego do udzielenia "gwarancji" słabszemu zawsze się znajdzie. Należy ubolewać, że nie danym było Polsce "gwarantować" wschodnich granic Związku Radzieckiego z wyspami Kurylskimi i stacjonowania tam jednostek polskiego wojska.

Ale niepodległość to także sposób wewnętrzznego urządzania życia politycznego w kraju. Tu niepodległość podaje sobie rękę z suwerennością. W tym politycznym życiu nie może być miejsca dla agentur, przed którymi w tak ostrzych słowach ostrzegał J. Piłsudski. A dzisiaj te agenty sa nie -zmiernie groźne, bo one sprawowały przez pół wieku blisko władzę i trudno się dziwić, jeśli chcą w każdej dziedzinie naszego życia, o której dotychczas decydowały, zachować choć przyczółki dla ewentualnej odbudowy swej władzy, na co skrycie liczą i liczyć będą. I jest agencja druga z tamtej wyrosła, niezwykle groźna, którą wyraźnie i po imieniu nazwać trzeba - to ta, co o zbrodniach mówi, że wymagają "przebaczenia". Ale nie przebaczenia w sensie etosu chrześcijańskiego, bo takie przebaczenie dumny, wielkoduszny i wspaniałomyślny naród zawsze im da bez oporu, lecz "przebaczenie" w rozumieniu uchylenia w stosunku do zbrodniarzy obowiązującego przecież kodeksu karnego. Ci, którzy taki postulat wysuwają - straszac "polskim piekłem", jakby prokurator był diabłem a nie stróżem porządku publicznego i prawa - i ci, którzy taki postulat realizują, staczą się - trzeba to dobitnie powiedzieć i wyraźnie nazwać - na pozycje zdrady narodowej i moralnej hańby. Mieliśmy Targowicę, czy zastąpi ją Magdalena? Nawet chrześcijańskie przebaczenie nie zakłada pochwały zła. Ta zdrada narodowa i ta hańba musi być przypisana tym, którzy mają w niej udział bez względu na zajmowane stanowiska, piastowane godności i kierujące nimi intencje. Zapominają bowiem, że zbrodnia nieukarana trwa nadal a "mord choć mu i języka brak - potężnym głosem woła" - jak pisał Szekspir. Chroniąc zbrodniarzy popekniają sami przestępstwo, ale naruszają też suwerenne prawo narodu do ochrony porządku społecznego, do ładu prawnego i praworządności. Niemoralne, żeby nie nazwać tego ostrzeżeniem, jest straszenie społeczeństwa rozlewem krwi, destabilizacją społeczną, utratą zaufania na arenie międzynarodowej, ograniczeniem udzielania naszym krajowi pomocy gospodarczej... Niemoralne - bo oparte na nieprawdzie i manipulowaniu społecznym poczuciem sprawiedliwości. Nigdy i nigdzie z powodu stracenia: czy ukarania zbrodniarza nie doszło do destabilizacji i międzynarodowych perturbacji. Ale rzadko zdarzało się w dziejach, że parlament i rząd mające poparcie narodu pozostawiają najwyższą władzę w państwie człowiekowi na rękach którego jest krew AK-owców z lat 1945-46, stoczniovców z roku 1970 i 1980, górników z roku 1981 oraz ludzi a nawet dzieci gnanych na pochod 1-majowy w roku 1987, kiedy od 2 dni nad Polską unosiło się skażenie Czarnobyla.

Taki stan powstaje w jaskrawej sprzeczności z zasadą niepodległości Polski i suwerenności narodu polskiego. I czy to właśnie nie grozi destabilizacją? I czy to nie jest świadectwem narodowej hańby? I czy to właśnie nie podrywa autorytetu naszego państwa na arenie międzynarodowej?

A w świetle tego, czy istnieje konieczność obecności w kraju partii, na której sztandarach wypisane jest hasło walki o niepodległość i suwerenność? Na to pytanie odpowiedź pozostawiamy Czytelnikowi.

Festucus

Polak jakim jest...

W Polsce dominuje kult grobu, hańby, klęski, mistycyzmu i mesjanizmu. Powyższe zdanie jest banałem, w tym sensie, że każdy z nas z osobną zdaje sobie z tego doskonale sprawę, ale wszyscy razem nie mamy odwagi lub nie chcemy się do tego przyznać. Powtarzanie banałów jest śmiertelnie nudne, ale w kraju, gdzie brak żywych myśli a wszyscy oglądają się na trupa przeszłości, banały wypadają powtarzać z uporem maniaka, do skutku.

Oto z powodu przywrócenia święta 3-go Maja; zadajemy sobie pytanie, jakiej konstytucji potrzebują Polacy? Bijemy się w pierś za grzechy zawinione i nie, popełnione na narodzie niemieckim, wreszcie dokonujemy zbiorowej ekspiacji nad zwłokami wielkich Polaków, którzy mieli to nieszczęście, że zmarli poza granicami kraju ojczyznoego i tam zostali pochowani. Wreszcie spuszczaemy zawstydzeni głowy przed hekatombą żydowskiego narodu.

Pytam, czy rzeczywiście mamy się czego wstydić. Przez całe lata propaganda komunistyczna zaszczebiała w nas poczucie winy, żebyśmy przypadkiem nie zdobyli jako naród tego poczucia luzu jaki oferuje Zachód swym obywatelom. Dlaczego nie strzelają sobie w łeb całe stada Francuzów, którzy w czasie II wojny światowej kolaborowali z Niemcami i rządem Vichy, dlaczego byli SS-mani żyją na luzie, żrą wursyty i piją piwo, czemu Amerykanie nie budzą się z krzykiem po nocy i nie wrzeszczą, że Hiroshima to nightmare. I czy rzeczywiście w pismach podziemnych i ukazujących się oficjalnie do roku 90-tego, tego stulecia nie czyniono rozważań na temat kondycji naszego narodu i naszego ustawodawstwa, w tym również o ustawie zasadniczej.

To ciągle oglądanie się wstecz powoduje, że nie widać u nas oznak szubkiego gonięcia dostatniego świata, co więcej społeczeństwo po pierwszej fali euforii z powodu odzyskania cudownie niepodległości, tak oklapło, że nie ma nawet ochoty na najzwyczajszą zabawę. A słowo jakim najczęściej może Cię poczęstować Polak brzmi "kurwa". Do czasu przywrócenia demokratycznych rządów w społeczeństwie panowała programowa nuda. Po stalinowskich majówkach, często przymusowych, nastał czas gnuśności, dla elity była to "emigracja wewnętrzna" a dla reszty zwykłe odkładanie zwójkom tniszczu. Ilu było takich co, jak mawiał prof. Tatarkiewicz oddać się rozrywkom szlachetnym, łączącym przyjemność z pięknem moralnym. Dla nas rozrywka, staropolski "wczas" był czymś nienaturalnym, a w stanie wojennym był po prostu zbrodnia. Jeden może Mleczko wywodzący się chyba prosto z facecji Reja nadal był wtedy sobą i odwrotnie do jego kolegów po węgielku i rampie /sceniczej/ nie dał szat nad narodowym losem. Jakby wszystko co żyje w tym kraju zmówiło się, aby czytać JUNGA, któremu społeczeństwo zdrowe kojarzy się tylko z ciągięcią tradycji, cała reszta natomiast - dziczej.

Komuniści popełnili w materii świątecznej parę błędów, które skwapliwie starał się uzupełnić za nich Kościół, który raczej nie miał wiadomości prosto z góry, kiedy komunizm w tym kraju zdechnie. Dlatego święto 1 Maja połączono z kościelnym, św. Józefa, jak wiadomo cieśli, czyli robotnika. Ale nie jest to problem li tylko naszych czasów. Oto bowiem w roku 1806, ówczesny minister wyznał, tak, był już wtedy taki, to nie komuniści go wymyślili, pisze do Napoleona, że święta narodowe są niczym,

jeśli nie wiążą się z obchodami religijnymi, ponieważ tylko ona "wypełnia ogromną przestrzeń, która rozciąga się między niebem i ziemią". Notabene świąt ci dziś u nas dostatek i tylko patrzeć jak kier ustanowi nowe, albo z ustanowionymi się ściślej zespoli. Niby kiedy mamy budować Trzecią Rzeczpospolitą - między tygodniem Wielkiejnocy a pierwszym tygodniem maja? Forcie ktoś, hola mój panie! A te parareligijne manifestacje na stadionach sportowych, te ganiańka skinów, procesje Bożego Ciała, wreszcie te rzesze gapiów przy lada okazji, co to traktują ślub kościelny bliźniego jak ingres biskupa, a Konfrontacje filmowe jak przepustkę do raję. Może mamy do czynienia z odrodzeniem prymitywnej ludyczności, wszak w takiej Anglii, wjazd monarchy powoduje zbiorowy amok. To może jednak jesteśmy w Europie?

Przez lata nauczono nasz naród umierać. I to umierać godnie. A to ktoś się rzuci z szabelką na czołgi, inny zakryje lont działa czapką - obecnie dobrze widziana czapka jest maciejówka, ostatecznie może to być czapka prawnicowego partyzanta, na opolszczyźnie zaś dobrze jest mieć coś po Wehrmachcie. Ilu to mieliśmy dzielnych strażaków i żołnierzy. Prasa szeroko pisała o ratowaniu tonących dzieci, gadzinie ocalonej od pożaru, czy chudobie wyrwanej przez dzielnego milicjanta z ręki złodzieja. Teraz jakby skończył się czas bohaterów, może stoją w kolejce po zasiłek dla bezrobotnych, a może przestało ich to bawić od kiedy zaczął się ten kapitalizm. Znowu się okazało, że Polak tylko żyć nie potrafi jak mu się stworzy w miarę normalne warunki. Że już o robieniu pieniędzy nie wspomnę. Ile założono firm produkujących na rynek lub czyniących usługi? Tak, przemycik robi się łatwo, prawie tak samo dobrze jak rozkrada się państwowe mienie, o pardon socjalistyczne. Czy daleko odeszliśmy od czasów opisanych przez publicystów emigracyjnych początku XIX wieku. "Tam obok świątyni, na której napisano przeszłość, jechał szlachcic opasy z długim wąsem, ubrany w kontusz, z karabelą za pasem, w rękę prawym trzymał kufel miodu, w lewym tarczę z napisem: "za Wiarę, Ojczyznę i Wolność". Na piersiach miał szkaplerz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, za nim obdarte chamy wiozły zwierzyne, psiarnię, spłarnię i różne rzeczy. Obywatele - to była Narodowość... Z drugiej strony postępowała wesoła dostojna dziewczka, koło niej chór chłopaków śpiewał radośnie, tańczył i chciał na rękę nieść ulubioną, a ona wzbraniała się mówiąc: "wszyscy tu jesteście równi", była to Wolność, a gdzie tylko się ukazała, tłum ją otaczał i wołał - niech żyje Wolność! Północ - 30 IV 1835, w: Postępowa publicystyka emigracyjna 1831-1846, Wrocław 1961, s. 60 /.

Powszechnie wiadomo, że ostatnimi czasy nastąpił gwałtowny przyrost w chrześcijaństwie fundamentalizmu, ale żeby być sprawiedliwym należy dodać, iż jest to symptom, który dotyczy również islamu i w pewnym stopniu judaizmu. Czy jest to tylko odregowanie organizmu społecznego po latach duchowej pustaci - komunizm. Czy jest to wyraz słabości ideologii pozbawionych mistycyzmu. Na drodze politycznej wolne miejsce po mistycyzmie zdaje się przejmować irracjonalizm i nacjonalizm. Jak do tej pory pełne rozwinięcie doktryna nacjonalizmu znalazła jedynie w postaci narodowego socjalizmu. Ruchy jakie działają w tej części naszego wieku nie dysponują żadnym sformalizowanym programem, poza mglistym programem niezależności i wskazaniem czarnego luda, nie czynią niczego poza negacją. W skrajnym przypadku posłużą się bombą lub karabinem. Tak czynią Palestyńczycy, Baskowie, Tamilowie, Irlandczycy i Azerowie. W a Polsce? Część społeczeństwa zapaściła wąż jak komendant lub Lechu, obwiesiła się znaczkami Matki Boskiej i krzyżcy "jesteśmy równi", dajcie nam, ale - już, teraz! Nie tylko wolności, ale i chleba; część pogrzyżyła się w apatii, nic dziwnego, że w takiej sytuacji do głosu dochodzą wszelkiej maści - izmy. "Wyrastamy z tradycji nacjonalizmu polskiego, myśli Romana Dmowskiego i Obozu Wielkiej Polski. Nie zaklepiamy się jednak tylko w tym, ale sięgamy po wzorce europejskie do odrodzonej historii hiszpańskiej Falangi i nacjonalistycznych ruchów w

innych krajach". Tak mówi pod koniec XX wieku w Polsce lider Narodowego Odrodzenia Polski /cyt. za Polityka nr 11 z 17. III. 1990 r./.

Żąda się, że ta wypowiedź ukazuje jasno jakie przemiany zachodzą w charakterze narodowym polskim. Żdamy się o tym zapominać, gloryfikując jedynie bohaterów internatów stanu wojennego i tańcząc na grobach polskiego socjalizmu. Tymczasem następuje nieuchronne obracanie w prawo. Oczywiście w społeczeństwach pluralistycznych powszechna jedynomyślność jest wykluczona, była by ona nawet dla państwa szkodliwa, jednak równie szkodliwe jest niedostrzeżenie wiodącej roli różnej maści komitetów. Nie jest to zresztą zjawisko nowe, dostrzegą je również Le Bon w "Psychologii tłumu". Komitety /wyborcze przyp. R.M.S./, bez względu na nazwę... stanowią jedno z największych niebezpieczeństw potęgi tłumu. Będąc bezosobowe, są najbardziej dotkliwą formą tyranii. Przywódcy komitetów są wolni od wszelkiej odpowiedzialności, ponieważ każde ich słowo, każdy czyn są kierowane w imieniu komitetów... Panowanie tłumów to rządzą komitetów, demagogów. Nie można sobie wyobrazić dzikszego despotyzmu / Le Bon, Psychologia tłumu, s.170, W-wa 1976r./.. Wszyscy w tym kraju chcieliby stać ponad partiami, albo ponad parlamentem. I to jest nasza wada narodowa główna chociażby się rzec. Zawsze w historii zaczynało się od tego, że ktoś chciał mieć monopol na mądrość. Wspomniany już wyżej NOP; "Jesteśmy ponadpartyjną organizacją zjednującą społeczeństwo do ideologii narodowej". Innych chyba nie trzeba pokazywać palcem, sami trąbią o tym, raz po raz w publikatorach. Wcześniej podobne ciągotki uskuteczniała lewica, poprzez swoje Politbiuro. Tak, do normalności nam jeszcze daleko, ale póki co trzeba nam silnej opozycji. Wbrew pozorom taka właśnie jest rzadkość potrzebna, nie tylko temu lecz każdemu. Wystarczy przypomnieć niefortunne głosowanie o zapatrzeniu emerytalnym. Przeszła dziecinnie łatwo przez Sejm. A jaki jest skład tego ciała chyba nikomu przypominać nie trzeba. OKP, Lewica, PSL, SD, UChs, Pax i garść niezależnych. Gdzie tu miejsce na opozycję, gładkiego głosowania nad pakietem ustaw gospodarczych nie nazwiemy chyba konstruktywną opozycją? A czasem zdarzy się się polityczny sabotaż, bo tak trzeba nazwać niechlubne głosowanie.

Wniosek może być jeden. Dopóki w ławach parlamentarnych nie zasiada przedstawiciele szeroko pojętej centro-prawicy, dopóty obecny rząd będzie zachowawczym, razem z Michnikiem, Kuroniem i Geremkiem jako rzecznikami socjaldemokracji w stylu zachodnim, czytają socjalizmu z ludzka twarzą. Obecnie następuje mistyfikowanie rzeczywistości, w gruncie rzeczy i jednym i drugim jest dobrze, chodzi im tylko o różne odcienie lewicowości. Ale tego się głośno nie mówi. Stąd biorą się liczne braki quorum podczas ważnych głosowań, ztraca się poczucie specjalnej misji jaka stoi przed obecnym naszym parlamentem. Liczy się jedynie diety i walczy o stółki w Sejmie i zakładzie pracy. Znowu daje znać o sobie wada, którą Wańkiewicz określił był, jako chciwość, a lud z dawien dawna za poetę: "że Polak i przed szkoda i po szkodzie głuپی".

Robert Adam Suski

Konsulat czy posterunek KGB ?

Czytając wiadomości w prasie, dosyć zresztą lakoniczne, na temat weryfikacji "bezpieki", czyli pracowników Służby Bezpieczeństwa wsławionej licznymi zbrodniami i działaniami bezprawnymi, czytelnik dochodzi do przekonania, że byli to ludzie /z nielicznymi wyjątkami/, dla których nie istniały żadne świętości i ideały, a zbrodnie zdrady narodowej nie należały do rzadkości.

Jak bowiem inaczej przeciętny, szary czytelnik, w którego sercu tli się choćby iskierka polskości, może odczytać i osądzić informację, cytując:

"I w Krakowie byli podwójni agenci SB i KGB

...Z. Pijak poinformował, że według ocen komisji, niektórzy funkcjonariusze SB byli zarazem agentami KGB, natomiast kadrowi pracownicy rezydentury KGB w Krakowie mieli pełny wgląd do dokumentów Służby Bezpieczeństwa...

- Gazeta Krakowska - nr 174/12882/, 28, 29.VII.1990.

"SB rozliczona?

Potwierdziły się informacje "Czasu" o działalności KGB w Krakowie... Komisja potwierdziła informacje o istnieniu w Krakowie ekspozytury KGB. Niektórzy funkcjonariusze SB pozostawali na usługach sowieckiej policji politycznej. Pracownicy Konsulatu sowieckiego mieli prawo wglądu w dokumentację i mogli ingerować w sprawy prowadzone przez Służbę Bezpieczeństwa..."

- Czas - nr 85, 30.VII.1990.

"Krakowscy oficerowie SB pracowali dla KGB

...Co jeszcze ciekawego wyszło na jaw? To, że Komitet Krakowski PZPR miał ogromny wpływ na działania SB - było wiadomym faktem. Ale jej niektórzy oficerowie - jak nas wczoraj poinformowano działali na dwie strony - obok pracy dla swej macierzystej instytucji funkcjonowali agenturalnie na rzecz KGB jako stali współpracownicy, a rezydentura krakowska tej renomowanej firmy żywo interesowała się niektórymi sprawami prowadzonymi przez WUSW czy ściślej mówiąc - SB, miała dostęp do akt i materiałów. A w budynku przy ul. Mogińskiej 109 gościli służbowo nie jeden raz niektórzy pracownicy Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie..."

- Dziennik Polski nr 174 /14031/, 28, 29.VII.1990.

"Z nowosądeckiej SB po naukę do KGB:

...niektórzy funkcjonariusze b.SB byli szkoleni w KGB, ostatni kurs odbył się tam w 88 r...."

- Dziennik Polski nr 176 /14033/, 31.VII. 1990.

Po przeczytaniu tych informacji nasuwają się proste wnioski i pytania.

Wnioski:

- 1/ Radziecki Konsulat w Krakowie to posterunek osławionej KGB spadkobierczyni NKWD wskawionej mordami wielu milionów ludzi różnych narodowości.
- 2/ Pracownicy SB współpracujący z KGB są zwykłymi zdrajcami i agentami obcego mocarstwa.

Pytania:

- 1/ Do Ministra Spraw Zagranicznych - kiedy i którzy z pracowników radzieckich przedstawicielstw dyplomatycznych trudniący się szpiegowstwem /KGB/, w tym z Konsulatu w Krakowie zostaną uznani jako "persona non grata" i zgodnie z obyczajami w cywilizowanym świecie dostaną nakaz opuszczenia granic naszego państwa, a nazwiska ich zostaną podane do publicznej wiadomości?
- 2/ Do Ministra Spraw Wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego - kiedy zostaną podane do wiadomości nazwiska szpiegów radzieckich - oficerów SB wyszukujących się KGB?
- 3/ Do Ministra Sprawiedliwości i Obrony Narodowej - kiedy zostaną aresztowani funkcjonariusze SB pozostający na służbie KGB i zostaną im wytoczone procesy za szpiegowstwo na rzecz obcego mocarstwa?

Reasumując stwierdzam, że nie uwierzę rządowi premiera Mazowieckiego, że jesteśmy już państwem niepodległym i że skończyła się okupacja sowiecka, dopóki nie przeczytam odpowiedzi ogłoszonych publicznie na powyższe pytania.

Andrzej Zagórski

„Co się to wyrabia...”

Sołtys Kierdziołek a także Jan Pietrzak używali tego zwrotu. Bo się "wyrabiało" a teraz myśleliśmy, że się "wyrabiać" przestanie. Tymczasem zwrot jakże aktualny! Gazeta Wyborcza z 20 sierpnia 1990 donosi, że Komisja Kwalifikacyjna do spraw Kadry Centralnych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zakończyła pracę w wyniku której 3051 byłych funkcjonariuszy SB zostało poddanych badaniu. Pozytywną opinię otrzymało 2867, odrzucono 184 osoby. Natomiast "pozostali szefowie różnych szczebli woleli nie ryzykować i poszli na renty i emerytury". A naiwni myśleli, że pójdą... za kratki. I nie tylko oni. W tym samym numerze Gazety Wyborczej czytamy "Spowiedź dzielnicowego". Jest tam taki passus: "Sztuka bicia polegała na tym, aby leczenie poszkodowanego, którego trzeba było zwolnić z aresztu nie przekraczało siedmiu dni. Bo jeśli znalazł się nawet jakiś śmiałek, który składał skargę do prokuratury, śledztwo było umorzone" ze względu na nikłą szkodliwość społeczną". Po przeczytaniu tego nabrałem ogromnej ochoty pójść do prokuratury i "zwyfikowanemu" ze starej nomenklatury prokuratorowi dać po twarzy ale tak, żeby mu zęby wyleciały i poprosić o spisanie protokołu "z zajęcia" z zastosowaniem na końcu klauzuli o "znikomej szkodliwości społecznej" mojego czynu. Odstąpiłem od zamiaru. Przypomniałem sobie bowiem, że pan prokurator nie byłby tu "panem X" ale "urzędnikiem w służbie", co stanowiłoby dla mnie okoliczność obciążającą. Chyba, że się jeszcze namyśli i zaeksperymentuje np wieczorem na Flantach, gdy pan prokurator będzie już po służbie.

Wróćmy jednak do SB-ków. Poseł pan Jan Rokita zaskarżył podobno do sądu o obrazę czy zniesławienie redaktora Macierewicza, który miał mu zarzucić w toku postępowania Komisji Sejmowej do badania działalności MSW - niszczenie akt, czy dopuszczenie do niszczenia akt. Pan poseł Jan Rokita może i ma rację. Ale... faktem jest, że w wyniku działania tej Komisji Sejmowej pod przewodnictwem pana posła J. Rokity nikomu z MSW wrosz z głowy nie spadł. Tzn nie wytoczono nikomu postępowania karnego. A przecież "nieznani sprawcy" nie mordowali księży i nieksięży z własnej woli, ale na rozkaz. Czy wydanie takiego rozkazu i jego wykonanie przez "nieznanych sprawców" też miało charakter "znikomej szkodliwości społecznej"? Tym razem nie dla prokurato a, lecz Komisji Sejmowej?

Kodeks karny jest ustawą sejmową i tylko przez Sejm może być zmieniony bądź zawieszona jego moc obowiązująca. Tu nasuwa się nieodparte pytanie: kto i na jakim podstawie zawieszają działanie kodeksu karnego w stosunku do morderców? Bo chyba nie dzieje się to w oparciu o oświadczenie premiera Mazowieckiego o "odkreślaniu gruba kreską" przeszłości. Strona przeciwna ma ciskawe argumenty w zanadru na takie pytania: odwet, zemsta, brak chrześcijańskiego miłosierdzia, "polskie piekło", porachunki osobiste, prywata. Ho, ho, długo mcnaby wymieniać. Ale ta sama strona przeciwna ma pełne usta potępienia dla zbrodni. Tylko nie dla... zbrodniarzy. Nasuwa się nieodparta analogia. Gdybyśmy mieli rok 1945 potępiono by zbrodnie hitlerowskie, natomiast panowie Goering, Keitel, Frank, Streicher, Ribbentrop i cała reszta ławy oskarżonych z Norymbergi "poszłaby na renty i emerytury".

"Co się to wyrabia?" - jak zwykł być mawiać sołtys Kierdziołek.

Fest.

„Czarna księga” wymiaru sprawiedliwości w służbie komunistycznych okupantów

Dzisiaj w czwartym już odcinku „Czarnej księgi” będzie mowa o jednym z najohydniejszych procesów politycznych jakie miały miejsce w PRL, w wyniku którego został „skazany” na karę śmierci jeden z największych bohaterów II wojny światowej rtm. Witold Pilecki oraz adiutant trzech kolejnych Dowódców SZP - ZWZ - AK kpt. Ryszard Jamontt-Krzywicki.

Należy pamiętać, że wielu z uczestników zbrodni dokonanych na patriotach polskich w latach 1944 - 1989 zaskania się dzisiaj koniecznością przestrzegania i wykonywania ówczesnego „prawa”, bądź obrony „jak niepodległości pryncypiów socjalistycznych” i w dalszym ciągu działa w aparacie ścigania i wymiaru sprawiedliwości, pobiera emerytury dla zasłużonych ale również zajmuje wysokie stanowiska państwowe. Rewizje nadzwyczajne wnoszone przez Ministra Sprawiedliwości niczego nie załatwiają. Zbrodniarze w dalszym ciągu są bezkarni. W tej sytuacji ujawnienie publicznie ich nazwisk niech będzie tą symboliczną karą i okryje ich wieczną haibą !

Zwracamy się do Czytelników i sympatyków o udostępnienie naszej redakcji odbitek kserograficznych wyroków i innych dokumentów dotyczących procesów politycznych z lat 1944 - 1989, oraz orzeczeń kolegów skazujących uczestników patriotycznych manifestacji w okresie 1981 - 1989. Umożliwi to nam publikowanie „Czarnej księgi”.

Prosimy kontaktować się w tej sprawie z naszą redakcją w lokalu KPN w Krakowie, Al. Krasińskiego 20, I piętro, w każdą środę w godz. 11 - 13.

W dniach od 3 do 15 marca 1948 r. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie w składzie:

przewodniczący	ppłk Jan HRYCKOWIAN
ławownicy	kpt Józef BADECKI
	kpt Stefan NOWACKI
prokurator	mjr Czesław ŁAPIŃSKI

odbył się proces przeciwko żołnierzom AK oskarżonym o organizowanie wywiadu na rzecz gen. Władysława Andersa, współpracę z hitlerowcami i podziemiem UFA.

W wyniku tego procesu zostali skazani:

- Witold PILECKI
- Maria SZELAŃSKA
- Tadeusz PŁUŻAŃSKI
- na karę śmierci, pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze i konfiskatę mienia, zaś:
 - Marek SIERADZKI - na dożywotnie więzienie i utratę praw na 5 lat,
 - Witold RÓŻYCKI - na 15 lat więzienia i utratę praw na 3 lata,
 - Ryszard JAMONTT-KRZYWICKI - na 10 lat więzienia i utratę praw na 3 lata,
 - Jerzy NOWAKOWSKI - na 5 lat więzienia i utratę praw na 1 rok.

Spśród skazanych na karę śmierci, w maju 1948 r. katyńskim strażem w tył głowy w osławionym więzieniu na Mokotowie zamordowany został, prawdopodobnie przez kata st. sierżanta Aleksandra DRAJA, rtm. Witold Pilecki, natomiast skazanym na karę śmierci Marii Szelażowskiej i Tadeuszowi Płużańskiemu zamieniono wyrok na wieloletnie więzienie.

Ciało Witolda Pileckiego pochowano nocą na łące przylegającej do cmentarza na Służewie.

Wszyscy pozostali współoskarżeni opuścili więzienie w 1956 r.

KIM BYŁ RTM. WITOLD PILECKI ?

Urodził się 13 maja 1901 roku w Ożuńcu nad jeziorem Ładoga, pochodził ze starej polskiej rodziny szlacheckiej, był synem Juliana i Ludwiki Osiecińskiej, właścicieli majątku ziemskiego Sukurcze koło Lidy. Wychowywał się w Wilnie, gdzie już od 1914 r. należał do tajnego skautingu, zaś w 1918 r. jako ochotnik służył kolejno w kawalerii najpierw w Samoobronie Wileńskiej, w 1919 r. w oddziale mjr. Jerzego Dąbrowskiego /13 pułk ułanów/, był założycielem 8 Wileńskiej Drużyny Harcerzy. Od lipca służył w kompanii harcerskiej 201 pp, a następnie w 211 p. ułanów.

W okresie międzywojennym działał na Wileńszczyźnie w szeregach ZHP i PW, w Związku Kółek Rolniczych, administrował majątkiem swoich rodziców i dowodził szwadronem "Krakusów" w powiecie Lida.

Jako podporucznik rezerwy brał udział w walkach z Niemcami we wrześniu 1939 r., początkowo jako dowódca plutonu w kawalerii dywizyjnej 19 DP, a od 15 września do 15 października w dowodzonym przez mjr. Jana Włodarkiewicza improwizowanym szwadronie kawalerii dywizyjnej 41 DP Rezerwowej.

W pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej był obok mjr. J. Włodarkiewicza współorganizatorem organizacji konspiracyjnej TAT /Tajna Armia Polska/.

W połowie 1940 r. zgłosił się jako ochotnik z zamiarem przedostania się do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu celem rozpracowania możliwości uwolnienia więźniów politycznych, zebrania wiadomości o obozie aby je przekazać władzom polskim na Zachodzie, oraz założenia organizacji konspiracyjnej wśród więźniów obozu.

Plan ten zrealizował 19 września 1940 r. włączając się dobrowolnie w czasie łapanki w Warszawie na Żoliborzu do grupy zatrzymanych osób. Został wywieziony do obozu w Oświęcimiu, gdzie otrzymał numer obozowy 4859. W obozie był jednym ze współorganizatorów konspiracji i członkiem sztabu dowództwa konspiracyjnej ŻWZ - AK dowodzonej przez płk. Kazimierza Heilmana - Rawicza /nazwisko obozowe Jan Hilkner/.

Po wypełnieniu zadania w nocy z 26 na 27 kwietnia 1934 r. znów jako ochotnik dokonał udanej ucieczki z obozu w Oświęcimiu aby osobiście przekazać Komendzie Główniej AK wyniki swojej działalności.

Od sierpnia 1943 r. działał w II Oddziale Informacyjnym "Kameleon" w Kedywie Komendy Główniej AK. W czasie Powstania Warszawskiego dowodził 2 kompanią w batalionie "Chrobry II". Natomiast po upadku Powstania był więźniem Oflagów Łamsdorf i Murnau, a od lipca 1945 r. znalazł się w szeregach II Korpusu dowodzonego przez gen. Władysława Andersa.

Witold Pilecki wrócił do Kraju w grudniu 1945r.. Władze UB aresztowały go 5 maja 1947r.

Historyk Michael Foot w swojej głośnej książce "Six Faces of Courage" /Londyn 1978/, nazwał Pileckiego jednym z sześciu najodważniejszych ludzi w okupowanej Europie.

KIM BYŁ KPT. RYSZARD JAMONTT-KRZYWICKI ?

Ryszard Szymon Jamontt-Krzywicki, ps. "Szymon", pochodził z rodziny urzędniczej. Urodził się w 1903 r. w Warszawie, gdzie też w 1921 r. ukończył Gimnazjum Wojciecha Górskiego.

Jako ochotnik uczestniczył w listopadzie 1918 r. w obronie Lwowa, oraz

w 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej;

W okresie międzywojennym ukończył Państwową Szkołę Budowy Maszyn i Elektryki im. Wawelberga i był właścicielem przedsiębiorstwa samochodowo-remontowego w Warszawie.

W kampanii wrześniowej 1939 r. uczestniczył w szeregach 3 batalionu pancernego w walkach nad Bzurą i w obronie Warszawy. W czasie obrony Warszawy był II adiutantem gen. Michała Karaszewicz-Tokarzewskiego.

Od chwili powołania 27 września 1939 r. Służby Zwycięstwa Polski znalazł się w jej szeregach na stanowisku adiutanta Komendanta Głównego gen. Tokarzewskiego. Na stanowisku tym pozostał przy boku kolejnych komendantów głównych ZWZ-AK gen. Stefana Roweckiego - "Grota" i gen. Tadeusza Komarowskiego - "Bora".

Po kapitulacji Powstania Warszawskiego przebywał w obozach jenieckich Lamdorf, Grosse-Born i Woldenberg. Wrócił do Kraju w kwietniu 1945 r. Zmarł na zawał serca 25 lutego 1957 r.

Andrzej Zagórski

Opracowano na podstawie:

- A.K. Kunert - Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939 -1944, Warszawa 1987, t.III,
Adam Cyra - Kim był rotmistrz Pilecki ?, "Kierze i Ziemia", nr 14/331/, 5, 11, 1989.

Niektóre społeczne uwarunkowania reformy Balcerowicza

Warstwy pośrednie cz. II

Do warstw pośrednich należy zaliczyć wszystkie te grupy społeczno - zawodowe, które są związane z tworzeniem nowoczesnej techniki i technologii jej upowszechnieniem w gospodarce, te które są zdolne do tworzenia i wdrażania nowoczesnej organizacji i zarządzania w gospodarce. W grupie tej znajdują się prywatni przedsiębiorcy, rzemieślnicy, inteligencja, pracownicy nauki i dydaktyczni, oświatowi, pracownicy i twórcy kultury, służby zdrowia, pracownicy administracji państwowej i samorządowej itp.

Pod względem własnościowym warstwy te są niejedolite, należą do nich zarówno właściciele środków produkcji jak i pracownicy nie będący właścicielami. W Polsce warstwy te są liczne. W dotychczasowym systemie wszyscy pracownicy techniczni, ekonomiczni i administracyjni spełniali funkcje urzędnicze przy nadmiernie rozbudowanych strukturach zarządzania i administracji. Część z nich faktycznie kępowała gospodarkę licznymi biurokratycznymi więzami, część zajmowała zbędne etaty. Jedynie niewielu wykonywało pożyteczne prace związane z organizacją produkcji, handlem, obrotem, projektowaniem i konstruowaniem. Pracownicy nauki, dydaktyczni, oświatowi, medycyńscy sterowani byli nakazami i zakazami, obciążeni licznymi obowiązkami formalno-urzędniczymi, poddawani biurokratycznej kontroli wykonywania poleceń. Poddawani ocenom od strony zaangażowania ideowo-politycz-

nego po stronie tzw socjalizmu /tzn PZPR/ i społecznego, które to oceny były ważniejsze niż fachowość i rzetelność w pracy. Mimo to, a nawet wbrew temu, tworzyli dzieła kultury i sztuki, teorie naukowe, projekty badań konstrukcyjne i wynalazki godne końca dwudziestego wieku. Sytuacja inteligencji technicznej, ekonomicznej, medycznej i naukowo-oświatowej stała się pogarszała się. Fakt, że mimo tych warunków warstwy te były zdolne do niemałych osiągnięć twórczych świadczy o ich prężności i dowodzi, że są one nosicielami postępu. W społecznym podziale pracy są one produkującymi warstwami narodu. Kreatywna funkcja tych warstw nie jest wynikiem żadnej ideologii, czy teorii, jest rezultatem ruchu społecznej gospodarki i społeczeństwa. Do sił kreatywnych zaliczyć należy również rzemiosło i różne formy przedsiębiorstw prywatnych i spółek. Wykazują one w ostatnich latach duży i szybki wzrost i tendencja ta utrzyma się w związku z budową w kraju gospodarki rynkowej oraz reprivatyzacją gospodarki. Działacze one będą na rzecz naprawy gospodarki kraju we własnym interesie. Byłe nie hamować ich inicjatywy i stwarzać im jak najdogodniejsze warunki działania.

Niestety znaczny odsetek warstw pośrednich stanowi stara PZPR-owska nomenklatura oraz rozbudowana nadmiernie administracja, które obwarowały się na swoich stanowiskach i stanowią istną mafię ściśle powiązaną ze sobą starymi więzami i wspólnym interesem utrzymania się na swoich stołkach. Grupa ta w większości będzie działała na niekorzyść reformy Balcerowicza, chociażby poprzez zaniechanie działania. Dlatego należy ją możliwie szybko wymienić na ludzi nowych, a także zlikwidować wszelkie prerogatywy administracyjne. Nie jest to operacja ani łatwa ani prosta, ale dokonanie jej jest konieczne.

Reformy typu rynkowego jaka obecnie jest realizowana nie można przeprowadzić przy założeniu ustabilizowania stopy życiowej. Realizacja gospodarki rynkowej wymaga czasowego obniżenia poziomu życia obywateli. Rząd Tadeusza Mazowieckiego odważył się podjąć realizację bolesnej dla społeczeństwa operacji typu rynkowego. Ale czy społeczeństwo wytrzyma? Oby tak. Jest to cena jaką musimy zapłacić za odzyskanie niepodległego bytu narodowego - demokratycznej III Rzeczypospolitej i wyprowadzenie gospodarki z kryzysu. Pamiętajmy, za niepodległość zawsze płaciliśmy krwią. Dzisiaj odzyskujemy ją na drodze pokojowej. Warto więc zapłacić za nią obniżeniem stopy życiowej i innymi niedogodnościami.

Krzysztof Gąsiorowski

Przy opracowaniu tekstu wykorzystano artykuł Stefana Dulskiego - "Społeczno-polityczne uwarunkowania reformy typu rynkowego", Kontrola Państwa nr 1, 1990.

Lotnicy polscy w Bitwie Warszawskiej

Motto: ...Na fotografiach sprzed lat...dysznią się nieco. Upozowani na tle egzotycznych kształtów drutu, drewna i płótna, na tle tych maszyn, w których latali bez spadochronów, szczupli, mocni w mosiężno-skórzanym wojennym rynsztunku, oni także mają wykład exoteryczny...jak gdyby jakaś zamglona i i groźna apoteozą narodu...
/W. Faulkner - Wszyscy polegli lotnicy/

Powszechnie jest twierdzenie, że wojna 1920 roku była ostatnią w której walczyły ze sobą tak duże siły kawalerii. Nie pamięta się jednak, że był to pierwszy konflikt zbrojny w którym młode Państwo Polskie użyło na tak dużą

skalę lotnictwa. Piękne karty zapisały zwłaszcza eskadry wywiadowcze, które były często jedynym środkiem zdobywania informacji o ruchach wojsk nieprzyjaciela, zwłaszcza podczas odwrotu.

Odwrot ten spowodował, że pod koniec lipca 1920r. sytuacja w eskadrach przedstawiała się wręcz tragicznie. Spośród prawie 300 maszyn przejętych po zaborcach tylko 12 mogło być natychmiast użyte na froncie. Był to efekt nie tyle efektywnych działań sowieckiego lotnictwa, do pojedynków powietrznych dochodziło bowiem nieczęsto, co raczej kraks na źle obranych przygodnych lądowiskach. Pamiętać przy tym trzeba, że sprzęt jaki znajdował się na wyposażeniu polskich eskadr nie był nowy. Poniemieckie i poustriackie samoloty miały za sobą wiele godzin wylatanych na wszystkich chyba frontach wojny światowej. Dramatyczną sytuację pogarszał fakt sabotowania przez Włochów i Francuzów dostaw, zakupionego w tych krajach, sprzętu. Niechlubnie zapisali się zwłaszcza dowódcy eskadr francuskich, które przybyły do Polski z Armią Hallera, zakazując oficerom i żołnierzom francuskim udziału w walkach.

Mimo tych trudności do Bitwy Warszawskiej lotnictwo polskie stanęło dość dobrze przygotowane. Stało się to dzięki niezwyklej ofiarności personelu naziemnego i punktów remontowych na zapleczu. Dzięki temu już w sierpniu na froncie, po stronie polskiej, można było wystawić 14 eskadr. Część z nich wyposażono w zakupione we Włoszech myśliwce Ballila, we Francji myśliwce SPAD i rozpoznawcze Breguety, oraz maszyny z Wielkiej Brytanii i Niemiec. 13 sierpnia na froncie znajdowało się 48 maszyn, w rezerwie 35, a w warsztatach 17. W samej bitwie lotnictwo sowieckie nie było użyte, mimo, że sowieci posiadali w tym rejonie kilka eskadr.

Działania lotnictwa polegały głównie na wsparciu piechoty. W rejonie Radzimina 10 Eskadra Wywiadowcza atakowała za pomocą broni pokładowej i bomb pozycje sowieckie. W walkach tych brały także udział 9 Eskadra Myśliwska i 19 Eskadra Wywiadowcza. Za waleczność awansowanych zostało wielu lotników m.in. por. St. Bogusz, pchor. Gottmejer, który w jednym z kolejnych lotów został zestrzelony. Do zatrzymania kawalerii Rudionnego przyczyniły się także eskadry lwowskie. W ciągu 3 dni, 16 samolotów wykonało 190 lotów bojowych, zrzucając 10 ton bomb.

Warto przypomnieć, że w Wojnie 1920 r. brali udział ochotnicy z USA. Lotnicy amerykańscy latali w Eskadrze Myśliwskiej im. T. Kościuszki. Trzech spośród nich zginęło w walkach, m.in. kpt. T.V. MacCallum.

16 sierpnia pod Nasielskiem zostają rozbite dwie dywizje sowieckie, które po nieudanym kontrnatarciu przeszły, w całkowitej rozsypance do odwrotu na Pułtusk. Nie mała w tym zasługa 13 Eskadry Myśliwskiej, która atakowała z broni pokładowej piechotę i cofające się w panicznym popłochu tabory. Podobnie było na innych odcinkach frontu. Lotnicy polscy w znaczący sposób przyczynili się do przełamania sowieckiej ofensywy i zwycięstwa w Bitwie Warszawskiej. Dla polskiego dowództwa, obok wsparcia piechoty, ogromne znaczenie miało rozpoznanie. Dzięki wysiłkowi eskadr wywiadowczych polskie dowództwo posiadało dokładne informacje o rozmieszczeniu i ruchach wojsk sowieckich zarówno na linii frontu, jak i na zapleczu /21 Eskadra Niszczycielska prowadziła loty rozpoznawcze aż za Humań/.

Młode lotnictwo polskie dobrze spełniło swe zadania zapisując piękną kartę w swej historii, ceną za to było 67 poległych i wielu, wielu rannych.

Rafał Jabłoński

X Wraz z Armią Hallera przybyło do Polski 7 eskadr francuskich, których personel miał być sukcesywnie zastępowany przez Polaków.

XX Niemcy na mocy traktatów pokojowych nie mogli posiadać lotnictwa wojkowego, a posiadane samoloty miały zostać zniszczone. Niemieckie firmy sprzedawały samoloty m.in. do Polski, Holandii, krajów skandynawskich. Wszystkie transakcje były całkowicie nielegalne.

Tematy dnia

Litwa, Łotwa, Estonia ogłaszają niepodległość. Ukraina, Białoruś wreszcie Rosja /1/ - to samo. Jakie stanowisko zajmuje nasz rząd? Wyczekujace. Związek Radziecki był dla nas groźny. Jeśli zaczyna się rozpadać powinniśmy się cieszyć i dać temu wyraz. Tymczasem cisza. Akurat z naszej strony, ze strony tych, którzy za najwyższy zaszczyt poczytywali i poczytują sobie hasło "za waszą i naszą wolność", ze strony tych, dla których umiłowanie wolności stanowiło zawsze większy skarb niż życie, ze strony tych, których 8 pokoleń kładło głowę w walce o niepodległość. Tę niepodległość, którą obecnie ogłaszają Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Rosja... ludzie starzy zwykli nie dziwić się już niczemu. My jednak zachowujemy przynajmniej prawo do zdziwienia.

Pan Bocian utworzył KPN-Fracja Demokratyczna. Józef Piłsudski oświadczył kiedyś, że jechał czerwonym tramwajem do przystanku "Niepodległość". Widać z tego, że potem musiał się przesiąść do tramwaju biało-czerwonego. Pan Bocian prawdopodobnie jadąc tramwajem biało-czerwonym przesiadł się do biało-niebieskiego. Nic dziwnego. Nę tylko jest mieszkańcem Krakowa, ale w stołecznym królewskim tym grodzie został wybrany radnym. A w Krakowie tramwaje są biało-niebieskie.

Wprowadzono do szkoły naukę religii, to znaczy ukazał się odpowiedni akt prawny. Ale okazało się, że akt ten jest zbyt niskiego szczebla i decyduwać winien Sejm. Wywiązała się zaciekła dyskusja. Czekajmy na jej zakończenie. Tylko nie wywołujmy wilka z lasu, bo lada moment będziemy świadkami dyskusji o wiele ostrzejszej - jak sformułować ustawę o przyrywaniu ciąży. A może w ogóle jej nie wydawać? Ta sprawa przynajmniej jest nie tylko "polska". Wywołuje wszędzie wielkie emocje, gdzie problem ten wymaga prawnego rozstrzygnięcia. Ale czy wymaga?

Staje na porządku dnia sprawa Prezydenta RP. Nie przeprowadzono odpowiedniego badania opinii publicznej. Wydaje się, że więcej niż 50% mieszkańców naszego kraju jest za rezygnacją Wojciecha Jaruzelskiego. Jego niechlubny życiorys zaczyna być głoszony dość szeroko - walka zbrodniczego porucznika z "bandami" /czytaj: żołnierzami Armii Krajowej na Białostoczczyźnie/, studia wojskowe w ZSRR, awans na szefa głównego Zarządu Politycznego WP, rok 1970 i 1980 - na stanowisku ministra obrony narodowej, potem premier i minister obrony narodowej, potem I sekretarz PZPR. A po drodze - stan wojenny. Ktoś zauważył, że gdyby Jaruzelski owego feralnego 13 grudnia 1981 r. wystąpił przed kamerą TV i oświadczył, że ma polecenie z Moskwy wprowadzenia stanu wojennego, ale tego nie uczyni i niech we krwi polskiej ręce maczają sobie rozkazodawcy, po czym przed tą kamerą strzelił sobie w łeb - dziś w każdym mieście, i w każdej wsi miałby ulicę, pomnik i kopiec. Polacy to lubią, czasem okazuje się to konieczne - nie darmo min. Józef Bek w maju 1939 r. stwierdził "Ny Polacy wiemy ile wart jest pokój, ale nie znamy pokoju za wszelką cenę, Dział Jaruzelski pisze w książce pamiątkowej Jasnej Góry, że stamtąd sży wskazania dla narodu i ma rację. Tylko dla niego wskazania sży z Moskwy. Brzeźniewowi odebrał krzyż wielki orderu Virtuti Militari, pewnie odbiorą mu za to ORDER LENINA, którego od pewnego czasu wstydzi się przypinać. Dlaczego?

Jego prezydentura kładzie się długim cieniem na kraj, na społeczeństwo, na wiarygodność władzy, gorzej, na jej uczciwość, kładzie się długim cieniem na Kościół Polski, gdy w Częstochowie przyjmowany jest przez Prymasa. Prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźctwie Ryszard Kaczorowski deklaruje powrót do Polski i objęcie tego urzędu tu, na miejscu, do chwili powołania Konstytuandy czy wolnych wyborów. Inicjatywa godna poparcia. Potem - gdy insygnia i pieczęć Rzeczypospolitej będą w Polsce - można będzie wybrać nowego Prezydenta. Kandydaci są.

A z naszego podwórka /i nie tylko naszego/ - Fryderyk Engels, Maksym Gorki, Krupska Nadieżda /żona Lenina/, Róża Luksemburg, Julian Marchlewski, Franciszek Jóźwiak /nieżyjący pierwszy Komendant Gł. MO/, Karol Marks, Wilhelm Pieck, Józef Saturn /nieżyjący pierwszy komendant MO w Krakowie/, Karol Świerczewski, Ernst Thalmann, Ludwik Waryński, Aleksander Zawadzki, Georgi Dymitrow, Wanda Wasilewska a także Komunistyczna Partia Polski, ZMP, XX-lecie PRL, XXX-lecie PRL, Związek Walki i dużo dużo podobnych. Kto to i co to? Nie wiecie Państwo? To PATRONOWIE ULIC w stołecznym królewskim mieście KRAKOWIE! I nie tylko w Krakowie. Gdyby w Moskwie była ulica Józefa Piłsudskiego przeciwko tym patronom nie mielibyśmy zastrzeżeń...

"Czas Krakowski" podał także listę honorowych obywateli naszego grodu. Warto ją przypomnieć: Iwan Koniew /od 1955/, Józef Cyrankiewicz /1961/, Ludwik Svoboda /1969/, Michał Rola-Zymirski /1981/, Henryk Jabłoński /1988/.

W statucie Towarzystwa Miłośników Zabytków i Historii miasta Krakowa jest zapis, że Towarzystwo opiniuje nazewnictwo ulic - co na to Prezes Towarzystwa prof. dr Jerzy Wyrozumski?

Zakończono weryfikację pracowników i funkcjonariuszy MO i SB. I co? Nie znamy jeszcze dokładnych wyników, ale podobno nieweryfikowana li-bka SB-eków jest znikoma. Brak natomiast jakichkolwiek danych jak z weryfikacją "nieznanych sprawców". Dają się słyszeć głosy, że Konfederacja Polski Niepodległej już nie jest potrzebna, bo mamy Polskę niepodległą. Jak długo po tej ziemi, polskiej ziemi, będzie chodził ostatni z "nieznanych sprawców" - niepodległości nie ma, bo z za węgla będzie się czałć strach przed nim. A tam, gdzie jest strach nie może być wolności obywatela ale nie może być i niepodległości państwa.

Nie obrażając nikogo, dla przestrogi, czy nie należałoby przypomnieć słów Józefa Piłsudskiego: "Żadne zdrowe społeczeństwo nie będzie, bez zdo-bycia się na opór czynny, znośić gospodarki bandytów, podtrzymywanych przez władze i władz, podtrzymywanych przez bandytów."

Ale ileż prawdy w tych słowach!

"Rzeczpospolita" z 21.8.1990. doliczyła się działających w kraju 19 partii i ugrupowań politycznych. A oto jak scharakteryzowano podstawowe elementy ustroju gospodarczego w programie KPN: "Własność i jej formy - uzyskanie przez własność prywatną, z czasem, dominującej roli. Społeczno-ekonomiczne cele gospodarcze - zmiana polityki gospodarczej w kierunku prospiecznym, zmierzającym do dynamizowania produkcji".

"Piechota ta szara piechota" - brzmi refren pieśni żołnierskiej. Ta piechota w ciągu kilkunastu dni przeszła półboso setki kilometrów uwi-klana w walce z wycofującym się a później uciekającym w popłochu wrogiem. Było to 70 lat temu - znad Wieprza i spod Warszawy aż po Minsk i Bzwinę. Napoleon mówił, że nie zna słowa "niemożliwe", Piłsudski tego nie mówił, on to pokazał. Z niczego stworzył armię i poprowadził ją do zwycięstwa, jakie rzadko bywa udziałem najlepszych nawet wodzów. Do zwycięstwa militarne, bo potem trzeba jeszcze było wygrać pokój, co u nas okazało się trudniejsze. Na wygranie pokoju mieliśmy tyle koncepcji,

ile miało ich kilku synów nad łożem umierającej matki, aby ją przywrócić do życia, co jak wiemy, skończyło się jej śmiercią.

Dzisiaj mamy również do wygrania pokój po półwiekowej niewoli w czasie której sponiewierano kraj i ludzi, ale ich nie pokonano. Byłe nie za- biły nas koncepcje i programy. Zarzucono Konfederacji Polski Niepodległej że prócz "niepodległości" dla Polski nie ma ona żadnego innego programu. Niechby miała tylko taki program. Wystarczy. Bo wszystko inne jest tej niepodległości pochodną. Tego uczył również Józef Piłsudski. Bo biada tym, którzy w dążeniu do niepodległości Polski chcą - po drodze - prze- forsować ustawę o... likwidacji ogródków działkowych. Jeśli nasi postoi- wie nie mają naprawdę większych zmartwień, to jesteśmy chyba już w raju. Strzeżmy się tylko węża z jabłkiem w paszczy, bo już raz doprowadził do upadku rodzaju ludzkiego.

Nasz parlament przymierza się do uchwalenia ustawy o mniejszościach narodowych. Naszym zdaniem nie jest to potrzebne jeżeli uznajemy prawa- człowieka i obywatela i tworzymy system rządów demokratycznych. Przy tak- im stanie spraw obywatele wywodzący się z mniejszości narodowych mają pełnię praw obywatelskich, jak obywatele pochodzenia polskiego. Mogą się swobodnie zrzeszać, tworzyć szkoły narodowościowe, wyznawać swoje reli- gie. Uchwalenie ustawy o mniejszościach narodowych sugerowało by, że w Polsce panuje dyskryminacja narodowa. My tego nie dostrzegamy i dlatego uważamy uchwalenie takiej ustawy za politycznie zbędne i szkodliwe dla opinii międzynarodowej Polaków.

W programie TVP "Interpelacje", w dniu 2.6.90r. enfant terrible pol- skich liberałów pan Crwin Mikke wyraził pogląd, że PRL należy uznać za formę kontynuacji II Rzeczypospolitej tak jak formami kontynuacji Rzeczy- pospolitej było Księstwo Warszawskie czy Królestwo Kongresowe. Licząc w ten sposób można by łatwo dojść do następującej wyliczanki: do rozbiorów Rzeczypospolita, Księstwo Warszawskie - II Rzeczypospolita, Królestwo Kon- gresowe - III Rzeczypospolita, w latach 1918 - 1939 IV Rzeczypospolita, PRL - V, a obecnie budowałibyśmy już VI Rzeczypospolita. My jednak jeste- my zdania, że Księstwo było księstwem, Królestwo królestwem, a PRL - PRL-elem. Teraz zaś budujemy zręby III Rzeczypospolitej.

Toczy się dyskusja jaką datę przyjąć za Święto Wojska Polskiego czy też Święto Żołnierza Polskiego. Dotychczasowe Święto LWP 12 października - rocznica bitwy pod Lenino, wydaje się być nie do utrzymania. Nie by- ła to ani najbardziej udana, ani największa, ani najważniejsza bitwa żo- nierza polskiego w II wojnie światowej. Pod Lenino rozpoczął się szlak bojowy LWP i przyjęcie tej daty jako święta Wojska Polskiego podkreśla, że jest to święto nie wojska narodowego, ale wojska, które stało się pod- porą komunistycznej dyktatury ustanowionej z woli Moskwy i całkowicie Moskwie podporządkowanej. Dyktatury, z którą większość narodu polskiego walczyła od jej zarania po dzień dzisiejszy. Proponowane jest m.in. świę- towanie rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Naszym zdaniem nie jest to pomysł szczęśliwy, gdyż bitwa ta stoczona przez wojska polskie i litewsko-ruskie była dotychczas propagandowo wykorzystywana dla uzasadniania konieczności wojskowego sojuszu polsko-radzieckiego przeciwko Niemcom. Z tej to przy- czyny Zjednoczenie Patriotyczne grupujące postkomunistyczny beton przy- jęło nazwę "Grunwald". Jesteśmy za tym, aby Świętem Żołnierza był tak jak przed wojną dzień 15 sierpnia dla uczczenia Bitwy Warszawskiej zwanej Cudem nad Wisłą. Bitwy, która na lat dwadzieścia ocaliła naszą niepodle- głość i pozwoliła narodowi zgromadzić zasób sił moralnych do dalszych zmagani niepodległościowych. Bitwy, która uratowała Europę od zalewu bol- szewizmu.

W tym roku 15 sierpnia obchodzone było jako Święto Matki Boskiej Ziel- nej i Rocznicę Bitwy Warszawskiej. Mamy nadzieję, że w roku przyszłym be- dzie oficjalnie obchodzone jako Święto Wojska Polskiego.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym PPS

Otrzymaliśmy - "DEKLARACJE INTENCJI POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ" - w której m.in. czytamy:

"Polska Partia Socjalistyczna od stu lat występuje konsekwentnie na rzecz niepodległości, demokracji i sprawiedliwości społecznej. Partia nasza przyczyniła się walcnie do odzyskania po I wojnie światowej niepodległości Polski, tworząc u jej zarania postępowe ustawodawstwo socjalne. W II wojnie światowej PPS-owcy walczyli o niepodległość Polski zarówno w oddziałach przez siebie zorganizowanych, jak i w jednostkach Polskich Sił Zbrojnych i w AK. Po wojnie kontynuowali walkę o niepodległość w WRN. Na wygnaniu w Londynie Rząd Rzeczypospolitej Polskiej pod przewodnictwem socjalisty Arciszewskiego odrzucił dyktat jałtański. PPS zniszczona po wojnie w kraju przez komunistów, odradza się od 1987 r wzbogacona o wartości etosu lewicowej opozycji demokratycznej i NSZZ "Solidarność".

Dziś niepodległościowy nurt polskiego socjalizmu łączy swe struktury organizacyjne, by walczyć o prawa ludzi pracy i należne mu miejsce w polskim życiu politycznym.

Celem Polskiej Partii Socjalistycznej jest zbudowanie Niepodległej i Demokratycznej Polski gwarantującej prawa człowieka i obywatela, Polski opartej o system parlamentarny i szeroko rozwinięty samorząd terytorialny, zawodowy, ubezpieczeniowy, samorząd pracowniczy, a także stosowny udział pracowników w zarządzaniu sektorem prywatnym. System rynkowy musi mieć podstawę wielosektorowej gospodarki polskiej, ale państwo musi mieć prawo i obowiązek interwencji, jeśli interes obywateli lub państwa tego wymaga. Każdy obywatel Rzeczypospolitej powinien mieć prawo do pracy, mieszkania, oraz zagwarantowaną bezpłatną oświatę i ochronę zdrowia - państwo musi dawać obywatelom gwarancje ochrony socjalnej..."

Deklaracje podpisali:

Jan Józef Lipski - Przewodniczący Rady Naczelnej PPS, Czesław Borowczyk - Członek Rady Naczelnej PPS-RD, Grzegorz Ilka - Przewodniczący Tymczasowego Komitetu Krajowego PPS, Włodzimierz Olejnik - Sekretarz Generalny Komitetu Zagranicznego PPS.

Przedstawiciel Opinii Krakowskiej
za granicą,

Krzysztof Bzdyl
9212 Wabaday
St. Louis MO 63114
USA tel. 314-4237309

OŚWIADCZENIE

opinii krakowskiej

W związku z powołaniem przez Ryszarda Bociana - Frakcji Demokratycznej KPN - wyrażamy w imieniu środowiska skupionego wokół najstarszego niezależnego pisma "Opinii Krakowskiej", dezaprobatę wobec tego faktu.

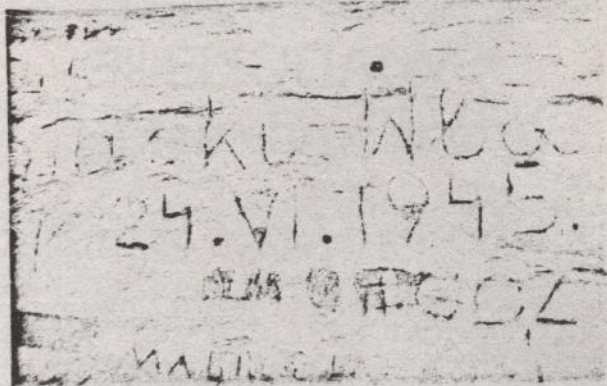
Uznając zasadność i prawo do posiadania niezależnych poglądów na wewnętrzne problemy organizacyjne Konfederacji i krytycznego spojrzenia na nie, widzimy możliwość demokratycznego ich rozwiązania w ramach obowiązującego Statutu KPN. Na gruncie Statutu KPN jest możliwość istnienia autonomicznych grup i rozumiemy, że taką grupę ukonstytuował R. Bocian.

Wszelkie inaczej rozumiane działania byłyby ze szkodą dla ruchu niepodległościowego.

Zespół Redakcyjny

Kraków, 27 sierpnia 1990 r.

TAJEMNICA FORTU



Krakowski fort "Luneta Warszawska" wzniesiony przez Austriaków w 1851 roku. Ceglana bryła wznosi się na ówczesnych peryferiach, dziś w tym miejscu tętni wielkowiejska arteria - ulica 29 Listopada.

Tuż po wkroczeniu armii sowieckiej fort ten pełnił rolę więzienia dla żołnierzy Armii Krajowej. Do dziś w jednym z pomieszczeń zachowały się wydrapane przez uwięzionych tam napisy.

Większość z przetrzymywanych w forcie żołnierzy została załadowana do wagonów kolejowych i wywieziona na Sybir. Nie można jednak wykluczyć, że kazamaty lub dziedziniec fortu stał się jednym z wielu grobów polskich bojowników.

Obecnie fort użytkowany jest jako magazyn przez milicyjne konsumy. Na zdjęciu jeden z wielu śladów pozostawionych w celi fortu.

Foto. i tekst R.J.

Adres Redakcji: 30-061 Kraków, Al. Krasieńskiego 20, tel. 21-89-96

cena 1000 zł